

kiedy pełzały nocą
 duchy niegrzebane
 w piaskach ciepłych pustyni
 i w mokradłach czarnych.
 Moje dziedzictwo życia
 nie jedno ma imię,
 choć mu grają to harfy,
 to surmy bojowe,
 moje dziedzictwo życia
 wciąż się błąka w cieniach,
 prostuje nagle plecy
 i podnosi głowę.
 Żal mi cię, drogi druhu,
 że w tak długim sporze
 nie umiesz patrzeć głębiej
 i wciąż ci daleko
 do tego echa, co go
 słuchają uśpieni
 rycerze, wciąż gotowi
 wyruszyć, zwiastować
 dziedzictwo swego życia,
 Jeruzalem Nowe.

Zbigniew Górcziej

Prośba

pamięci Tadeusza Stirmery

Nie porozmawialiśmy jak należało
 winię siebie
 bo przeszkodą nie powinno być
 że znałeś się biegle na dozbrojeniu stali
 na trwałości cegieł
 na tym jak beton wylano w mieszkaniach
 czy dobrze osadzono oko Judasza

Twoja umiejętność liczenia kropeł potu
 spływającego po torsach robotników
 nie powinna mnie onieśmielać

Mnie bliższe tajniki opieki
 nad osobami niepełnosprawnymi
 różne terapie adresy szpitali
 zapisy w kartach informacyjnych
 wydawanych pensjonariuszom

Łączyła nas poezja
 przynależność do Związku
 udział w imprezach literackich na których
 tylko
 grzecznościowa wymiana słów

Dzisiaj na klawiaturze komputera próbuję
 odnaleźć litery by z nich ułożyć wiersz
 prośbę o wybaczenie mojego przegapienia
 Ciebie

Łzy nie spływają z oczu
 mocno trzymam je na uwięzi

Gorzej z sercem
 nie panuję nad jego uderzeniami
 to nie patologia mięśnia
 to daje znać o sobie żal

za Tobą

Tadeuszu
 dzisiaj kupiłem żonie srebrne kolczyki
 na jej ucieszenie
 i wszelki wypadek

Śrem, 15 stycznia 2014

Paweł Kuszczynski

Nieradosna wielkość

Kazimierz Ilakowiczównie

Jeżeli latać, to wysoko,
 spadać z trzaskiem na ziemię,
 która przytomność przyniesie.
 Ikarem chcę być poeci.
 Pragnienia własnymi rękami złamane,
 w tej samej chwili Poetka
 nie przestaje tęsknić za spełnieniem.
 Zaczynu nie wieńczy dopełnienie.
 Tajemnice i milczenie,
 gdy bliskich nie ma,
 sobie pozostawiona.
 Najtrudniej pogodzić osobność
 i przynależność.

Świat rozdarty jak niebo błyskami piorunów,
 ciemność światła zaprzeczeniem,
 ucieczki zastępowały ciągłość trwania.
 Życie nieustannie przygniatał Brak.
 Poznańska grzeczność *praktyczna i trzeźwa*
 nie oswaja, drażni.
 Po co wychodzić z pokoju:
 otchłani głębin schodów
 pograży widzenie.
 Barbara i Zofia – nawiedzające cienie,
 w myślach o matce
 najbliższa liczba jeden.
 Bezustanne poszukiwanie
 swojego miejsca.
 Łaska wiary przychodzi jak zorza:
 promieniuje ogromna pomarańcza słońca,
 śpiew ptaków niebieskich otwiera dzień
 znikającą nadzieją.
 Pan jest w odległej doskonałości.
 Jeśli świt nastanie,
 będziemy wiedzieli dlaczego przyszła noc.

7 stycznia 2014

Znaczy wybór

Jest takie miejsce,
 w którym kolory życia
 nie poddają się zachłannej
 szarości, przepelnionej
 nijakością jak tłum
 ubezwłasnowolniony.
 To miejsce od lat
 zapowiadane go świtu,
 świeżej wiosny.
 Noszę je w sobie

i do końca nie mieszczę,
 poznając alfabet czasu.
 Podzielę się nim
 z tymi, którzy
 nie chcą władzy
 nade mną.
 Potrafię przyjść do nich –
 otwarty,
 bez trudu zobaczę
 barwy nieba
 w uspokojonej tafli jeziora.
 Słońce nie pochłonęło jeszcze
 kryształowych kropeł
 na liściach sitowia.

27 listopada 2013

Christian Medard Manteuffel

...bezbożna miłość

...w bazylice przeniosłem twą ikonę w szum
 serca,
 w słowiańskiej puszczy uroczyszko
 na ile bezbożne było modlić się tam do ciebie,
 gdy cud to sprawił, że jesteś tak blisko?

Nad szumiącym Bałtykiem fruwały cherubiny
 chórów anielskich w aureolach złotych
 szukałem cherubów opiekuńczych; pies
 skrzydlaty kąsał fale sięgające po twoje stopy.

Gdy stanęliśmy nad dziurą Manhattanu
 pytałaś co było tutaj, gdy bogów nie było
 jeszcze
 staliśmy w oczodole pustego nieba
 i całowałem twój obraz przenajświętszy...

...drżenie liścia

...opuszek palca wodzę po brzegach Twoich
 ust...
 co pragną Twoje usta? ...mówić? ...wołać?
 ...błagać?

opuszkiem palca z ust Twoich zbieram żar,
 który płonie w głębi Twego kwiatu.

Jakie sygnały chcą wysłać Twoje oczy?
 nocą ich światło dorównuje zabłąkanym
 gwiazdom
 zbieram ustami ich drżący blask z powiek,
 na Twoich rzęsach osiada mgła spełnienia.

Wargami wodzę po brzegach Twoich ust;
 drgają jak liść, czuły sejsmograf kwiatu...